

Strajki w Polsce południowo-wschodniej latem 1980 r. w optyce PZPR

Powstanie „Solidarności” poprzedziły strajki w setkach zakładów pracy w całym kraju. Według zbiorczych danych statystycznych, którymi dysponowało Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, tylko w województwach krośnieńskim, rzeszowskim i tarnobrzeskim od 1 lipca do 30 września 1980 r. strajki odbyły się w 65 zakładach. Brało w nich udział około 46 tys. pracowników.

Marcin Bukała (IPN Rzeszów)

Strajki lipcowe

W pierwszej połowie 1980 r. w całej Polsce nastąpiło wyraźne pogorszenie zaopatrzenia rynku w produkty żywnościowe, szczególnie w mięso. Komunistyczne władze zamierzały kolejny raz „uratować” sytuację poprzez podwyżkę cen artykułów mięsnych. Decyzja ta wywołała falę strajków, która zaskoczyła rządzących. Protesty wybuchły również na terenie obecnego woj. podkarpackiego.

W lipcu 1980 r. w naszym regionie odnotowano „przerwy w pracy” w co najmniej jedenastu zakładach. Dwa z nich funkcjonowały w woj. rzeszowskim (WSK-PZL Mielec i Spółdzielnia Transportu Wiejskiego w Mielcu), osiem – w tarnobrzeskim (Huta Stalowa Wola, Fabryka Domów w Stalowej Woli, Wojewódzka Spółdzielnia Transportu Wiejskiego w Tarnobrzegu Oddział w Stalowej Woli, „Siarkopol” Tarnobrzeg, Zakłady Mięsne w Nisku, Zakłady Metalowe „Nimet” w Nisku, WSK-PZL Gorzyce, MKS w Sandomierzu) oraz jeden w krośnieńskim (Sanocka Fabryka Autobusów „Autosan”). Najważniejszym strajkującym przedsiębiorstwem było WSK-PZL Mielec (1–5 lipca), od którego zaczęły się lipcowe strajki.

Protesty były wyrazem niezadowolenia robotników z sytuacji w Polsce – gwałtownego pogarszania się zaopatrzenia w żywność, podwyżek cen na wyroby mięsne (w tym sprzedawane w zakładowych stołówkach i sklepach) oraz niejasnych zasad rekompensaty wzrostu kosztów utrzymania. Władze zdołały częściowo spacyfikować nastroje obietnicami podwyżek płac i zapewnieniami o poprawie apropracji.

Mimo że problem lipcowych strajków był poważny, nie został odnotowany w protokołach wojewódzkich władz partyjnych w Rzeszowie, Przemyślu, Krośnie i Tarnobrzegu. Nawet na posiedzeniach Komitetu Miejskiego PZPR w Mielcu nie zanotowano wzmianki o strajku w WSK-PZL. Komitety wojewódzkie partii zamiast robotniczymi protestami i ich rzeczywistymi przyczynami oficjalnie zajmowały się m.in. analizą wykonania planu gospodarczego, przygotowaniem placówek wypoczynkowych dla dzieci i młodzieży, przeglądem kadr kierowniczych czy planowaniem przedsięwzięć „polityczno-propagandowych”.

Regionalny dziennik „Nowiny” również oficjalnie milczał na temat lipcowych strajków. Gazeta odnosiła się jednak do nich w sposób pośredni – serią artykułów dotyczących efektywności i dyscypliny pracy. 7 lipca 1980 r., a więc dwa dni po zakończeniu strajku w WSK-PZL Mielec, opublikowano artykuł *O pełne i efektywne wykorzystanie dnia roboczego*. Stanowił on w istocie apel do robotników. Autor Edward Wisz pisał, że „zakłócenie produkcji, każda nie w pełni wykorzystana godzina pracy odbija się w sposób bezpośredni na naszym rynku. [...] Nie ma więc innej drogi i innej alternatywy jak tylko uczciwa, solidna i rzetelna praca. Gwarantuje ona bowiem spełnienie celów, jakie stawia przed nami partia”. Przez całe wakacje w „Nowinach” ukazywały się teksty o dyscyplinie i efektywności pracy. Opisywano również zakłady, które wzorowo realizowały plany produkcyjne. Przedstawiano wyróżniających się pracowników.

W numerze z 10 lipca opublikowano tekst o siedmiu robotnikach WSK-PZL Rzeszów. Wśród nich był Antoni Kopaczewski, późniejszy szef „Solidarności” w woj. rzeszowskim.

Puste sklepy i długie kolejki

W lipcu i sierpniu 1980 r. wojewódzkie władze partyjne dokonały analizy zaopatrzenia rynku lokalnego w produkty żywnościowe i artykuły gospodarstwa domowego. Wnioski były zatrważające. Na przykład w woj. rzeszowskim brakowało mąki, kaszy, masła, margaryny, tłuszczów roślinnych, cukru i mięsa drobiowego. W samym Rzeszowie odnotowano niedostatki bułek, śmietany, kefiru, sera, tłuszczu roślinnych, niektórych warzyw i koncentratów. W Strzyżowie codzienne dostawy masła do placówek handlowych były wykupywane w pół godziny. W sklepach w Łańcucie od początku lipca nie uzupełniano zapasów cukru. W Leżajsku „z uwagi na oszczędność cukru” brakowało oranżady. Najistotniejsze było jednak to, że nieustannie niedobory produktów spożywczych pogłębiały społeczne niezadowolenie.

Gorący sierpień

14 sierpnia 1980 r. rozpoczął się strajk w Stoczni Gdańskiej, który w kolejnych dniach rozszerzył się na zakłady całego Wybrzeża. Wkrótce fala strajków rozlała się po całej Polsce i dotarła na Rzeszowszczyznę. 14 sierpnia krótko zastrajkowali robotnicy na Wydziale Obróbki Mechanicznej W-56 w WSK-PZL w Rzeszowie, 15–16 sierpnia – pracownicy Wydziału W-5 w Sanockiej Fabryce Autobusów „Autosan”, a w następnym dniu inne firmy. Intensyfikacja robotniczych protestów w regionie nastąpiła jednak 25 sierpnia.

Gorąca atmosfera z końca sierpnia 1980 r. nie ograniczała się do zakładów pracy. W niektórych miejscach pojawiły się antypartyjne napisy, np. „Gierek, niepotrzebne olimpiady, żeby z rzeszowian zrobić dziady” (w dniach 19 lipca – 3 sierpnia 1980 r. odbywała się olimpiada w Moskwie). W Tyczynie na budynku Urzędu Miasta i Gminy nieznany sprawca napisał farbą „Pomagajmy strajkującym”, w innym miejscu zaś „Precz z czerwoną burżuazją”. Ludzie żyli tym, co działo się na Wybrzeżu.

Lektura dokumentów partyjnych pozwala stwierdzić, że władze wojewódzkie PZPR w Polsce południowo-wschodniej zdawały sobie sprawę z tego, iż sytuacja w wielu zakładach była napięta. Załóżki potencjalnych strajków udało się częściowo wygasić (w niektórych przypadkach tylko przygasić na kilka dni) kolejnymi doraźnymi decyzjami dyrektorów zakładów pracy o przyznaniu podwyżek pensji zasadniczej lub premii. Równocześnie władze PZPR apelowały do swych członków (np. w Mielcu) o aktywność, gdyż „zasadniczym [zadaniem] dla organizacji partyjnych i aktywność jest wzmacnianie pracy agitacyjnej, wyjaśniającej i przeciwstawienie się uogólnieniom [...] a przede wszystkim ciągła praca z ludźmi na stanowiskach pracy”.

Problem strajków sierpniowych był dogłębnie analizowany przez PZPR. Informacje o protestach były dostarczane kanałami partyjnymi i administracyjnymi bezpośrednio od komitetów zakładowych i dyrektorów. W rzeszowskim KW powstały nawet ankiety dotyczące

poszczególnych strajków, które zawierały informacje nt. miejsca (zakładu), liczby uczestników, czasu trwania, żądań i proponowanego sposobu zakończenia protestu.

Drugim źródłem wiadomości o sytuacji w przedsiębiorstwach regionu były jednostki podległe MSW, głównie Służba Bezpieczeństwa i Milicja Obywatelska. W sierpniu zostały one postawione w stan podwyższonej gotowości. 26 sierpnia 1980 r. odwołano urlopy wszystkim funkcjonariuszom i pracownikom cywilnym resortu. Od 16 sierpnia w ministerstwie funkcjonował sztab do kierowania operacją „Lato 80”. We wszystkich województwach powstały sztaby przy komendach wojewódzkich MO. Ich zadaniem było koordynowanie pracy SB i MO w celu rozeznawania nastrojów społecznych, prowadzenia działań operacyjnych i prewencyjnych uniemożliwiających wywoła-



Mapa strajków w lecie 1980 r. w Polsce południowo-wschodniej

nie strajków i manifestacji oraz utrzymanie gotowości na wypadek „poważnego naruszenia porządku publicznego”.

Nie ulega wątpliwości, że w sierpniu 1980 r. strajki były najistotniejszym zagadnieniem dla partii. Mimo to nie stały się tematem odrębnych protokołowanych narad władz lokalnych PZPR. Jedynym strajkiem w Sanockiej Fabryce Autobusów „Autosan” był obszernie omawiany na posiedzeniu sekretariatu (19 sierpnia) i egzekutywy (21 sierpnia) KW PZPR w Krośnie. Można przypuszczać, że szczegóły i dyskusje na temat strajków nie trafiały do oficjalnych dokumentów dlatego, że był to niewygodny temat.

Mimo aktywności władz nie udało się zatrzymać fali strajków. Od 25 sierpnia rozpoczęły się liczne przerwy w pracy w regionie. Według szacunków partyjnych tylko w woj. rzeszowskim w dniach 25–31 sierpnia 1980 r. strajkowało 37 zakładów. Wśród licznych firm w Rzeszowie, w których podjęto strajki, były: WSK-PZL Rzeszów, Instal, Predom-Zelmer, MPK,

PKS, PKP, Transbud, Polskie Zakłady Optyczne. Poza Rzeszowem strajkowało w Zakładach Ceramiki Budowlanej w Kupnie i Hadykówe, Polamie w Rudnej, Rzeszowskich Fabrykach Mebli w Sędziszowie Małopolskim oraz Wytwórni Filtrów i Transmeblach w tym samym mieście, w kolbuszowskim Prefabecie, Zakładach Magnezytowych w Ropczycach, Fabryce Maszyn w Leżajsku, Fabryce Śrub w Łańcucie i wielu innych.

26 sierpnia w woj. krośnieńskim strajkowało już około 3 tys. pracowników. W ostatniej dekadzie miesiąca strajki objęły m.in. WSK-PZL, Fabrykę Amortyzatorów „Polmo”, Zakłady Przemysłu Lniarskiego „Krosnolen”, Fabos, Zakłady Urządzeń Naftowych i Gazowniczych w Krośnie, Krośnieńską Hutę Szkła, komunikację miejską, PKS (Jasło, Krosno), Przedsiębiorstwo Poszukiwań Nafty i Gazu w Jasle oraz jasielski Zakład Tworzyw Sztucznych, bocznice kolejową PKP przy Rafinerii Jedlicze i wiele innych.

W woj. przemyskim było „spokojnie”. Akcja strajkowa nie przybrała takich rozmiarów jak w sąsiednich wo-

jewództwach. Początkowo protestujący stawiali żądania o charakterze socjalno-bytowym. Oczekiwali poprawy warunków pracy, podwyżki wynagrodzeń, zmian organizacyjnych w zakładach, płatnych wolnych sobót, ustalenia zasiłków rodzinnych na równi z pracownikami MSW oraz poprawy zaopatrzenia rynku, wolnorynkowej sprzedaży opału i materiałów budowlanych. Później, solidarnie ze strajkującymi kolegami z Wybrzeża, stawiali również postulaty określane jako polityczne. Domagali się utworzenia niezależnych związków zawodowych, nauki religii w szkołach, transmisji niedzielnych mszy św. w radiu i telewizji oraz zlikwidowania dyskryminacji niektórych regionów w zakresie inwestycji i wynagrodzenia za tę samą pracę.

Wraz z rozwojem akcji strajkowej w Polsce południowo-wschodniej toczyły się w partii dyskusje na temat tego, jak opłacać kryzysową dla rządzących sytuację. Ciekawą opinię na ten temat znaleźć można w brudnopisie dokumentu Wydziału Organizacyjnego KW PZPR w Rzeszowie pt. Informacja o sytuacji polityczno-społeczno-gospodarczej w województwie rzeszowskim. Pisano w nim: „Z informacji terenowych komitetów partyjnych, rozeznania aktywu wojewódzkiego oraz indywidualnych rozmów wynika, że zdecydowana większość [...] jest głęboko zaniepokojona przedłużającą się sytuacją strajkową oraz rozpowszechnianiem się przerw w pracy w pozostałej części kraju. W tej sytuacji coraz powszechniejsze są postulaty, aby podjąć wszelkie możliwe, a niezbędne działania mające na celu przywrócenie normalnego rytmu pracy i życia kraju. Podkreśla się przy tym, że stopniowe ustępowanie na rzecz strajkujących doprowadzić mogą w konsekwencji do nieodwracalnych skutków, a oficjalne przyznanie się do błędów popełnianych w przeszłości źle świadczy o tych, którzy ustalali i realizowali określoną linię polityczną”.

Przytoczona opinia była radykalna. Nawoływała do podjęcia zdecydowanych działań, które zakończą strajki. Czytając ten dokument, nasuwa się analogia do wydarzeń z czerwca 1976 r. i bezwzględnie spacyfikowania przez władze protestujących robotników w Radomiu.

Podpisanie porozumień sierpniowych

Szczęśliwie władze komunistyczne nie zdecydowały się na kolejne brutalne zdławienie robotniczych protestów. Użycie siły latem 1980 r. nie wchodziło w grę ze względu na skalę sierpniowych strajków, które objęły około 700 zakładów w 34 województwach. Brało w nich udział ponad 700 tys. ludzi. Rządzący musieli iść na ustępstwa i zawrzeć porozumienia ze strajkującymi: 30 sierpnia w Szczecinie, 31 sierpnia w Gdańsku i 3 września w Jastrzębiu-Zdroju. Dalekosiężne konsekwencje miało porozumienie gdańskie, które stało się podstawą utworzenia Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” – pierwszej legalnej i niezależnej od komunistycznych władz organizacji w całym bloku wschodnim. Dla znacznej części społeczeństwa „Solidarność” stała się symbolem nadziei na lepszą Polskę.

Dla komunistów sierpniowy kompromis był tylko manewrem taktycznym, pozwalającym na uzyskanie czasu na przemyślenie i opracowanie planu przywrócenia sytuacji sprzed lata 1980 r. Rezultatem nowo opracowanej strategii PZPR był stan wojenny wprowadzony 13 grudnia 1981 r. ■

Solidarność – rewolucja w myśleniu

Sierpień '80 przyniósł wydarzenia, które zmieniły świat za żelazną kurtyną. Poprzedziła je zmiana mentalności mieszkańców Europy Środkowo-Wschodniej, zainspirowanych ideą solidarności. Ta rewolucja w myśleniu dokonywała się również w naszym regionie.

Bogusław Wójcik (IPN Rzeszów)

Zdarzają się, nieczęsto co prawda, sytuacje, którym nadaje się miano historycznych punktów zwrotnych lub symbolicznych wskaźników osiągnięcia przez pewną społeczność wyższej jakości funkcjonowania. Wydarzeniem z lata 1980 r., określanym umownie jako Sierpień '80, przypisać należy oba te znamiona. Rozpoczęte wówczas strajki robotnicze także w naszym regionie – m.in. w Mielcu, Sanoku, Stalowej Woli, Krośnie, Rzeszowie i Przemyśle – zapoczątkowały bowiem zarówno procesy, których następstwem stały się zmiany na geopolitycznej mapie Europy, jak i wniosły w przestrzeń globalizującego się świata powiew nadziei, że fundamentalne wartości kultury europejskiej: dobro, prawda i sprawiedliwość, nie straciły na aktualności.

Tamte wydarzenia, do których powracamy już z czterdziestoletniej perspektywy, definiowało i spajało w całość słowo „solidarność”. W kazaniu wygłoszonym na Wawelu 19 października 1980 r. ks. Józef Tischner podkreślał, że skupia ono „w sobie nasze pełne niepokoju nadzieje, pobudza do męstwa i do myślenia, wiąże ze sobą ludzi, którzy jeszcze wczoraj stali od siebie daleko. Historia wymyśla słowa, aby następnie słowa mogły kształtować historię”.

Siłą słowa „solidarność” stały się jego odnośniki – idea solidarności i związek zawodowy. W prosty sposób idę tę ujmował cytowany już kapelan „Solidarności”, stwierdzając: „»definicja« zasady solidarności znajduje się u św. Pawła: »jeden drugiego ciężary noście, a tak wypełnicie prawo Bożek».

Chwila, w której zapomnielibyśmy o tym, byłaby chwilą naszego samobójstwa”. Czym był wówczas NSZZ „Solidarność”, nie da się ująć już w tak lapidarny sposób. Z pewnością w pewnym momencie była to wspólnota serc złączonych ideą solidarności, zdolna do obalenia komunizmu i uznana za jeden z najważniejszych ruchów społecznych w XX stuleciu.

Wydarzenia, które nastąpiły po Sierpniu '80, określano na wiele sposobów, co charakterystyczne jednak – często sięgano w tym kontekście



Ze zbiorów IPN Oddziału w Rzeszowie.

Opaska strajkowa Józefa Konkela (1938–2017) – w sierpniu 1980 r. przewodniczącego Komitetu Strajkowego w Przedsiębiorstwie Instalacji Przemysłowych „Instal” w Rzeszowie

Ash w swojej słynnej książce *Polska rewolucja. „Solidarność” 1980–1982* pisał o „rewolucji duchowej”.

Jako symbol wskazujący na ważny aspekt tej rewolucji społecznej

widziałem, jak najwierniejsze towarzyski na widok papieża waliły się na kolana. O, myślę sobie, skoro aparat partyjny, ci najwierniejsi z wiernych, tak wita papieża,

historycznych insurekcji”. Victor Sebestyen ujmuje natomiast tę rewolucję w myśleniu następująco: „zewnątrzna pokrywa kraju wciąż pozostawała ludowodemokratyczna, za to wszystko pod nią uległo całkowitej przemianie. Ludzie nauczyli się poznawać prawdę o swoim kraju. Po raz pierwszy od niemal pół wieku zaczęto się swobodnie spotykać i swobodnie rozmawiać”.

Zapoczątkowany w czasie strajków w lecie 1980 r. skok myślowy przyniósł odbudowanie tożsamości podmiotów moralnych i ich poczucia godności. Łączyło się to, jak rzecz ujęła Jadwiga Staniszkis, z pragnieniem, „żeby tego bronić, żeby stworzyć świat, w którym będzie można to realizować”. Nawet w sytuacji, gdy wkrótce z nową siłą wybrzmiało zdanie Leopolda Tyrmanda z *Cywilizacji komunizmu*, że „od zacieklego i okrutnego gwałcenia, zniewalania i obezwładniania myśli komunizm nie odstąpi nigdy”, rewolucji w myśleniu dokonanej przez „Solidarność” nie dało się już cofnąć.

Im bardziej oddalamy się od Sierpnia '80, zatarciu ulega pamięć o towarzyszących tamtem wydarzeniom zbiorowym emocjom i doznaniom intelektualnym. Prowadzimy równocześnie coraz bardziej wyrafinowane dyskursy na temat tego, czy idee „Solidarności” jedynie odzwierciedlały, czy raczej przekraczały wyobrażenia i struktury myślenia o świecie propagowane w PRL. Wszystkim, którym z różnych – z pewnością także uzasadnionych – przyczyn towarzyszą w tej kwestii wątpliwości, dedykuję fragment wiersza rzeszowskiego związkowca i konspiratora Antoniego Kopaczewskiego zatytułowany Sierpień. Wiersz ten został napisany w trakcie internowania przewodniczącego Prezydium MKZ NSZZ „Solidarność” w ośrodku odosobnienia w Załężu, a pojawia się w nim nostalgia za ideałem wciąż niezrealizowanym, którego jednak dane nam było zakosztować przez chwilę w 1980 r., gdy rodziła się „Solidarność”:

„Chciałbym Cię widzieć Ojczyzno
Jak dziewczynę z rozwianymi włosami
Ojczyznę młodych pięknych serc
Solidarnością złączoną
i szczęśliwą bez granic” ■



Fot. Janusz Witowicz

Manifestacja na Rynku w Rzeszowie 3 maja 1981 r.

po termin „rewolucja”. Jadwiga Staniszkis mówiła o „samoograniczającej się rewolucji”, Roman Bäcker używał terminu „rewolucja świadomościowa”, a Timothy Garton

skojarzył mi się obrazek z wizyty papieża Jana Pawła II w Polsce w 1979 r. opisany przez Zbigniewa Bujaka następująco: „Muszę powiedzieć, że rosło me serce, gdy

to znaczy, że władza partii już się wali”. Sierpień '80 sprawił natomiast, że naród wstał z kolan i nie zamierzał wrócić już do dawnych form korzenia się przed partią i jej władzą. Nastąpiła tym samym wyjątkowa zamiana miejsc, przypominająca apokaliptyczne zapowiedzi, że nadejdzie czas, w którym ludzie uzyskają wyjątkową umiejętność rozróżniania prawdy i fałszu, dobra i zła. Do ludzi reżimu dotarło, przynajmniej w jakimś stopniu, że stali się narzędziami zniewolenia swoich rodaków, wszyscy pozostali poczuli zaś siłę moralną płynącą z ludzkiej godności, z której nie zamierzali już rezygnować.

Powstanie „Solidarności” okazało się więc i rewolucją w myśleniu, a jej odzwierciedleniem stał się zupełnie inny język, jakim zaczęło posługiwać się społeczeństwo polskie, odmienny od socjalistycznej nowomowy. Jak zauważa David Ost, dzięki zwycięstwu odniesionemu przez robotników „miliony ludzi zaczęły rozmawiać o polityce, uczestniczyć w zgromadzeniach, czytać i drukować pisma i ulotki, zakładać związki, a ich entuzjazm kojarzył się z nastrojem wielkich,



Rysunek Jacka Woźniaka (ur. 1954) zamieszczony w jednym z numerów bezdebitowego satyrycznego miesięcznika „WRYJ”, ukazującego się w Rzeszowie w 1981 r.

Ze zbiorów Instytutu Pamięci Narodowej Oddziału w Rzeszowie.